

JACEK BIERUT

KOCIA WIARA

wydawnictwoj *** Wrocław 2018

KOLEJ NA KONKRETY

I to jest posiadanie swojej wagi w złocie,
te trzy wersy, przewiduję, najdroższa
adaptacja filmowa w polskim kinie.

Spałem kiedyś w deszczu, pod stosem krzeseł,
w zakurzonym ubraniu, znalezionym na strychu,
z cukierkami w kieszeniach. W dotyku miały właśnie to.

BUTELKOWANIE WODY

Nie wiedziałem, że mam tyle części ciała
we fragmentach od prostego przystosowania
do otwartego buntu. Poczucie bólu
każdej z osobna po panelu z polskimi krytykami
jest jak smak tego ich nowego świata, który znam
z młodości

nie jako dekorację historyczną,
samorzutne wspomnianie własnej prehistorii
w materii chodzenia ani każdorazowych rozstrzygnięć
niebezpiecznie wielu alternatyw
nieustannej dezintegracji i integracji podmiotowości

choćby w wyborze ścieżek lub monogamii
albo jej porzucenia na niekorzyść
jakichś fundamentalnych faktów,
tylko z przejścia po grani przez wodę,
która zawsze szuka
najniższego miejsca.

Jeśli potrafisz iść
jak w młodości, trafiasz na żurawie
nie na zasadzie społecznego działania, tylko naprawdę.

Stoisz, stroisz się, bo tego dźwięku nie da się inaczej
sprząc z niezbitą prawdą poruszających się z przeszłości.
A potem nie musi z tego powstać wiersz
jako przeszłość, której nie można zmienić,
i byt, który obniża wartość papieru,
na którym został wydrukowany, a tym bardziej
podważający sens istnienia jakiegokolwiek papieru.

HAMULCE

Możesz czytać,
pod warunkiem, że masz dobre hamulce.
Bo widzisz, szczęście, my, ludzie,
opieramy na oporze w wiele stron. W teorii
podwójnej prawdy i prawie znikającym momencie
znajomości składników naszych decyzji
nie musimy wyciągać żadnych wniosków.
Bycie człowiekiem jest stosunkiem do świata
pod warunkiem, że się ma dobre hamulce.
Droga na plażę przez parking z zatopionym
w asfalcie widelcem oddala nas pod wieloma
wzglądami od plaży, która jednak występuje
jako istniejąca. Widelce jako wrażenie zmysłowe
zatopiony w pępku jest silniejszy tam,
gdzie wypieranie jest efektem rozwoju
praktyki wylewania asfaltu aż do zaniku
tego co w nas zwierzęce, co jak wiadomo,
nie każe nam przyznać, że zwierzęta nie znają
okrucieństw. Gdy są okrutne, nie są okrutne.
Wie o tym każdy domowy kot,
pod warunkiem, że ma dobre hamulce
w dziedzinie przyswajania, ale nie jako przedmiot
rozważań i wiedzy. Idziemy na plażę
drogą o wiele dłuższą i migocze nam słońce
odbite w wypolerowanym przez naszych
poprzedników głupim widelcu. I zaraz
ta chęć, żeby pójść w bok
i zbiec ze stromego klifu,
co można robić, jeśli się ma
dobre hamulce. W to, co nagle się otwiera,
w nieprzeniknioną czeluść między
szczęściem a barkiem cierpienia. Nieodwracalną
tarczę. Mewy zebrzą o chleb. Chmury płyną
niestrudzenie. Zdejmując buty, kontrolujesz
ich czystość. Zapach kojarzysz ze studni
na bazie, otwartej po latach, które
na zawsze minęły, zarośniętej korzeniami
chwastów kolonizujących drewnianą pokrywę.
Ludzi olśniewa ciemność miejsc, w które
latami nie zajrzało światło. Czujemy się bezpieczni
w rozwoju opanowanych momentów,
a nie w całościowym sposobie widzenia,
zaspokajającym ważne potrzeby pierwszych
lepszych świętych i niektórych z tych, którzy żyją
z tego, co wyrzucamy do śmieci.
Gdyby taki wygrzebał widelce z asfaltu,
pominąwszy ten epizod i pod warunkiem,

że ma dobre hamulce względem systemów
prawnych, moglibyśmy pominąć nasz strach
i chodzić na plażę jak ludzie. W zasadniczym
ciągu zdarzeń bezpiecznej rzeczywistości
ustanawiającej i w spełnieniu jak z historii
stworzenia zamkniętej dniem wolnym.

Wolna sobota.

I tak siadasz na plaży pod warunkiem,
że mam dobre hamulce, wyciągasz z plecaka piwo
i odczuwasz szczęście. Wszystko ma swoje nazwy,
co jest nader praktyczne. Popijasz i oczyszczasz
się z dodatków, które z ciebie samej wyrosły,
i masz w niepamięci wszelkie widelce.

A wszystko sprzyja szczęściu, czyli aktom miłości,
bo przecież po to nas tu przywieźliśmy.

Bezpiecznie, bo hamulce mamy dobre,
pod warunkiem, że patrzę na drogę, którą państwo
zbudowało nam po właściwej stronie szyby
we właściwą stronę właściwym widelcem.